Nr 147. Kraków, Piątek 1 Kwietnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 8.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Bank przemysłowy.

Sprawę kreowania Banku przemysłowego z udziałem kapitału krajowego, poza przewidzianym i przez Sejm ustalonym udziałem Wydziału krajowego — uważać należy za załatwioną. Wczoraj w Radach miejskich Krakowa i Lwowa zapadły uchwały o udziale obu stolic w kapitale zakładowym Banku, w miejsce grupy księcia Lubomirskiego. Oprócz tego, do udziału dopuszczeni będą także akcyonaryusze krajowi — subskrybujący z własnej ochoty wcale pokaźne kwoty. — W Krakowie zgłosiła się, poza Radą miejską, poważna liczba przemysłowców, kupców i finansistów, subskrybujących mniejsze lub większe udziały w Banku przemysłowym. Jednem słowem, w miejsce grupy ks. Lubomirskiego, powstanie grupa nowa, z dominującym udziałem Krakowa i Lwowa, i prywatnych akcyonaryuszów. Pieniędzy będzie właściwie więcej, niż potrzeba, a rzeczą będzie Wydziału krajowego określić wysokość udziałów obu stolic kraju i prywatnych udziałowców.

W najbliższym czasie odbyć się powinna ponowna konferencya w Wiedniu przedstawicieli Wydziału kraj. z Dolno-Austryackiem Tow. Eskontowem, celem zorganizowania zarządu Banku.

Sprawa tej nowej instytucyi została tak wszechstronnie omówiona, że uważamy za zbyteczne powtarzać poglądy nasze na tę doniosłą dla kraju instytucyę. Zamieszczamy natomiast opinię właściwego inicyatora Banku przemysłowego, wiceprezydenta m. Lwowa, posła Tad. Rutowskiego, który w „interviewie“ z redaktorem „Słowa Polskiego“ oświetlił tę sprawę w sposób zarówno zajmujący, jak tłomaczący właściwe cele i zadania Banku, a nadto udział w nim pozakrajowej instytucyi finansowej.

Przedstawiwszy szkody ekonomiczne, jakie poniósł kraj przez to, że przynajmniej przed 30 laty nie przystąpił do silniejszej akcyi uprzemysłowienia kraju, wypowiedział pos. Rutowski następujące poglądy:

„Nareszcie rodzi się „Bank przemysłowy“. — Przynosi go sceptyk hr. Badeni. Rzecz gotowa, zrobiona. Są miliony. Możliwa olbrzymia emisya listów przemysłowych, wyzyskuje ustawy epokowego znaczenia o fundowanych bankowych listach dłużnych, może powstawać rocznie poza zakładowym kapitałem przemysłowych przedsiębiorstw za pięć, dziesięć i więcej milionów, — za 10 lat za 50 milionów i więcej. Umowa zapewnia przewagę krajowi: mamy większość w kapitale, przywilej narzucania prezydyum, większej połowy, ba, 7 na 10 członków Rady nadzorczej, bez nas niema dyrektora naczelnego dyrektora filii w Krakowie!

„I to wszystko zmarnować! Ja urodziłem w r. 1892 koncept „Banku przemysłowego“ i konstrukcyę spółki krajowej z obcym kapitałem — w Belgii. — Warunki układaliśmy z belgijskimi i francuskimi przedstawicielami kapitału „obcego“. Więc o predylekcyą dla Niemców nikt mnie nie posądzi. Ale okazała się możliwą kombinacya z ogromnym bankiem wiedeńskim, który ma 60 milionów swego, 10 milionów rezerw. 180 milionów obcego, — dużą, ogromną, skuteczną akcyę i jej owoce za sobą, umie, może, potrafi i chce iść w kraj, oddać się pod majoryzacyę kraju, autonomii galicyjskiej, — potrafi znaleść środki na emisyę akcyj przemysłowych w każdej wysokości, — ma wyborną szkołę.

„I to zmarnować! — I nie wierzyć, że mając 7 głosów na 10 w radzie nadzorczej swoich ludzi na naczelnych stanowiskach, będzie się mogło służyć krajowi obcym kapitałem, obcemi przedsiębiorcami, siłami, milionami! Nie wierzyć, że swoja autonomia coś potrafi, swój marszałek, swój Wydział krajowy, swoi ludzie w Radzie, w dyrekcyi!

„To by było nie do przebaczenia. Dlatego błędem było ks. Lubomirskiego, że przeciągnął strunę, że pomylił się w poglądach. My chcemy wielkiego, krajowego „Banku przemysłowego“ z obcym kapitałem, bo swojego na założenie nie mamy dosyć, a na emisyę dalszą już całkiem za mało, a raczej prawie nic. Ale chcemy, aby „krajową“ myśl, politykę, rząd — reprezentował własny rząd, autonomia, kraj — a nie „grupka“, czy „grupa“ i wcale nie pragniemy, — zupełnie się książę pomylił co do intencyi Sejmu, — sądząc, że Sejm chce, żeby grupka ks. Lubomirskiego wzięła „pod siebie“ kraj, Wydział, marszałka!

„Więc akcyę ma prowadzić kraj, do niego ma przystać grupka. Książę Lubomirski miał według intencyi Sejmu wesprzeć krajowy kapitał siłami swojej grupy, kapitałem swoim, dać swoje doświadczenie na usługi krajowej instytucyi. — Niech mi daruje — ale to, co robi, to wyraźne dążenia wyrośnięcia nad kraj, to wprawdzie przodków przypomina — ale pachnie nie umową z krajem, ale jakąś „pałuczyńską“ a chociażby „łęgowicką“ ugodą, a „grupa“ książęca wygląda nie na sukurs armii krajowej — ale na jakiś „związek wojskowy...“ — Za dyrektorem petersburskim walczył książę — jak ongi za Kondeuszem...

„Otóż nie wolno dać zmarnować Banku przemysłowego. Nie dziw, że w „krakowskiem zagłębiu“ zakipiało. Tam potrzeba dziesiątek milionów do zapłodnienia kraju. Tam poczuli krzywdę najprzód. Bo Kraków starszy, bliżej wzorów Śląska i Moraw, bo Kraków przy węglu, przy soli, przy rudach, przy wodzie. Bo w Krakowie nie chcą być wiecznie i tylko „burgrabią Wawelu“ i „kustoszem narodowych pamiątek“, a chociaż wybornie rozumieją „interes“ dla miasta, jaki leży „w starych kamienicach“, to rozumieją także czem jest dla Krakowa nowa fabryka. I rozumieją, że kościołowi Panny Maryi nic nie szkodzi iglica „szlotu“ fabrycznego, ani kopule św. Piotra bania hali maszynowej. A nie słyszałem, żeby w Krakowie rękodzielnik stawał w poprzek akcyi dla wytworzenia „wielkiego przemysłu“, owszem, za fabrykami walczy rzemieślnik krakowski — w dobrem zrozumieniu swego interesu.

„Otóż skoro prysła kombinacya z księciem, rozum, patryotyzm, interes miast, dyktuje, żeby nie dać rzeczy upaść. Pomysł, żeby miasta „wskoczyły“, urodził się spontanicznie, jak coś samo przez się rozumiejącego się. Miasta są dużymi przemysłowcami. Lwów ma w przemyśle przeszło 30 milionów, sam nim kieruje technicznie i komercyalnie, — największy krajowy przemysłowiec.

„Bank przemysłowy musi być nie bankiem cukrownianej grupki, nie konstrukcyą wyłącznie agrarną, ale Bankiem krajowym dla przemysłu. Więc nie chodzi o egoizm wyłącznie miejski. W radzie nadzorczej musi obok trzech głosów obcego kapitału, być 7 głosów krajowych. Nonsensem byłby „Krajowy Bank przemysłowy“, w którego radzie nadzorczej nie zasiedliby reprezentanci: kraju, Banku krajowego, Lwowa, Krakowa, przemysłu rolniczego, przemysłu naftowego, przemysłu i handlu ruskiego, grupy kapitalistów prywatnych, krajowych, rolników i przemysłowców. Reszta, trzech reprezentantów „obcego kapitału“, i to kwestya, czy w dobrem, własnem zrozumieniu swego interesu Escontegesellschaft nie powoła jeszcze na „swego“ reprezentanta kogoś, co zna dobrze krajowe stosunki.

„Otóż nie wątpię, że tak zainicyowana, tak zorganizowana instytucya, nie będzie szkodzić, ale służyć interesowi kraju. Wejdzie w nią duch nie jednego jakiegoś Wunderkinda petersburskiego, ale sama myśl doświadczeń życia krajowego. Więc nie zrażać, odrzucać, ale witać należy rzecz samą.“

Tyle dr Rutowski. „Słowo Polskie“ nie jest oczywiście zadowolone z jego poglądów, zwłaszcza zastrzega się przed udziałem w Radzie nadzorczej przedstawiciela przemysłu ruskiego, twierdząc, że przemysłu takiego niema. — Nie może się także „Słowo Polskie“ pogodzić z udziałem Dolno-austryackiego Towarzystwa Eskontowego, dowodząc, że ks. Lubomirski mógłby ten udział zastąpić nową grupą własną — oferującą także pięć milionów koron udziału w kapitale zakładowym. — Zapomina jednak ten dziennik, że książę zapowiada przecież w tych pięciu milionach także udział jednego z banków wiedeńskich. A więc w miejsce Towarzystwa Eskontowego mielibyśmy inne, z nieokreśloną rolą i z nieznanemi nam prawami.

A jakich praw domagałby się ks. Lubomirski za 5 milionów koron, jeżeli za 2 miliony udziału rozbił całe konsorcyum z powodu swojego „aut—aut“ w sprawie dyrektora Banku? Byłby to Bank ks. Lubomirskiego, a nie Bank krajowy. A to wielka różnica.

Walka o demokratyzacyę Anglii.

We wtorek odbyła się w parlamencie angielskim wielka debata konstytucyjna, której od dawna oczekiwano. Wśród hucznych oklasków liberałów i lewicy, wniósł prezydent gabinetu Asquith zapowiedziane trzy rezolucye w sprawie odebrania Izbie lordów kompetencyi w sprawach finansowych, ograniczenia jej prawa „veto“ w ten sposób, że ustawa staje się prawomocną po dwukrotnem uchwaleniu jej przez Izbę gmin w ciągu jednej i tej samej sesyi, wreszcie w sprawie zagwarantowania Izbie niższej supremacyi nad Izbą wyższą we wszystkich sprawach prawodawczych.

Uzasadniając przedłożone przez siebie rezolucye, wygłosił Asquith wielką mowę. Zaczął on od stwierdzenia, że kwestya reformy Izby wyższej w kierunku ograniczenia jej kompetencyj w prawodastwie finansowem, nie jest nową. Izba niższa już przed trzema laty uchwaliła odnośną rezolucyę, niemniej jednak Izba wyższa uznała za stosowne właśnie po tej rezolucyi uczynić krok w dziejach konstytucyi angielskiej niebywały i odrzucić budżet. Koło tej sprawy obraca się dzisiaj całe życie publiczne Anglii. Najszybsze zaś załatwienie jej w duchu demokratycznym jest obowiązkiem nowo wybranych posłów, których ludność posłała tutaj po to właśnie, aby uniemożliwili raz na zawsze takie udaremnianie pracy Izby niższej przez prawodawców dziedzicznych, jakie miało miejsce w roku ubiegłym.

Interes narodu i państwa wymaga, aby Izba niższa miała przewagę w ustawodawstwie. Druga Izba może istnieć. Musi być ona jednak stosunkowo małą i na demokratycznych, a nie dziedzicznych zasadach opartą. Izba ta musi stać się ciałem, które zarówno pod względem swego składu, jak swojej atmosfery i swoich dążności, byłoby zależnem od woli narodu.

Pierwsza rezolucya — ciągnął Asquith dalej — ma na celu stworzenie definicyi praw finansowych Izby niższej, która to definicya została włączona do konstytucyi. Przed trzema laty lord Balfour oświadczył, że Izba lordów nie może mięszać się do spraw finansowych. Teraz ta sama Izba lordów twierdziła, że do ostatniego budżetu wprowadzono kwestye nic z nim nie mające wspólnego. Jest to nadużycie. Rząd zaś poczuwa się do obowiązku uniemożliwienia takiego nadużycia raz na zawsze. W przyszłości tylko speaker Izby niższej będzie miał prawo i obowiązek rozstrzygać, czy jakaś ustawa jest finansową, czy nią nie jest.

Druga i trzecia rezolucya muszą być razem brane pod rozwagę. Druga ma na celu zapobieżenie temu, aby Izba wyższa mogła sparaliżować niższą. Obecnie jedynem wyjściem z takiej sytuacyi są nowe wybory, które też Izba wyższa może zawsze stosownie do swej woli spowodować. Celem uniknięcia na przyszłość takiego sparaliżowania Izby niższej proponowane są dwie drogi: referendum, albo wspólne debaty obu Izb nad kwestyą sporną. Asquith jednak jest przeciwnikiem referendum, wspólne zaś obrady obu Izb uważa dopóty za niemożliwe, dopóki Izba wyższa zorganizowana jest na zasadach całkowicie odmiennych, niż niższa.

Wreszcie zastrzega się Asquith przed zarzutem, jakoby chciał wprowadzić system jednoizbowy i mówi: „Przyjęliśmy system demokratyczny w naszem państwie. Istotę zaś jego stanowiło, że większość narodu decyduje w ustawodawstwie i w całem życiu państwowem. Wprawdzie nie zawsze można z łatwością orzec, czego chce taka większość, ale skrócenie kadencyi parlamentarnej z lat 7 na 5, tudzież ograniczenie prawa „veto“ będzie najlepszym środkiem, celem zabezpieczenia państwa i narodu przed tem, aby wola jego większości nie była ani udaremniona, ani wypaczoną.

W odpowiedzi Asquithowi zabrał głos przewódca konserwatystów lord Balfour. Mówił z wielkiem rozdrażnieniem, nie przebierając w słowach.

„Rezolucye gabinetu są rewolucyjne. Rząd chce przy pomocy Irlandczyków zniweczyć władzę Izby wyższej. Opozycya nie dopuściła do tego, aby rząd zamiar ten mógł urzeczywistnić, nie pytając o zdanie narodu. Projekt rządowy jest najbardziej niedorzecznym eksperymentem, jaki kiedykolwiek robiono z konstytucyą“.

Drugą rezolucyę Asquitha nazwał Balfour „głupstwem“ i „arlekinadą“. Zakończył zaś to swoje zupełnie nielordowskie przemówienie uroczystem oświadczeniem, że „w każdem stadyum rozpraw nad wnioskami rządu będzie przeciw nim prowadził możliwie najostrzejszą opozycyę“.

W przeciwstawieniu do Balfoura, którego miotanie się i brak umiarkowania w słowach wywarły złe wrażenie na samych konserwatystach, przemawiający z kolei przewódca Irlandczyków wywarł głębokie wrażenie spokojem i godnością, z jaką określał stanowisko swej grupy wobec przedłożonych rezolucyj.

Zaczął Redmond od tego, że pogratulował rządowi jego rezolucyj, które wszyscy Irlandczycy poprą z całego serca. Wyraził tylko ubolewanie, że rezolucye te nie zostały przedłożone poprzedniemu parlamentowi, ponieważ wówczas kampania wyborcza byłaby miała odmienny przebieg.

Przedstawiciel umiarkowanych liberałów — Smith, oświadczył z kolei, że frakcya jego będzie popierała rezolucye rządowe tylko pod tym warunkiem, jeżeli zagwarantowane będzie istnienie drugiej Izby, która stanowi integralną część ustroju konstytucyjnego Anglii.

Przedstawiciel partyi pracy, Barns, oświadczył, że będzie popierał rezolucye rządowe, aczkolwiek nie sądzi, aby one wystarczały do osiągnięcia zamierzonego celu. Partya pracy bowiem pragnie całkowitego zniesienia Izby wyższej. Jeżeli jednak parlament oświadczy się za jej utrzymaniem, to w takim razie należy dążyć do tego, aby Izba ta składała się z ludzi mądrych, którzyby do swojej pracy dostatecznie byli przygotowani. Dzisiejsza Izba lordów jest niezmiernie daleką od tego ideału, tak że żadną miarą nie można uważać jej za godną orędowniczkę trwałych interesów narodu.

Na tem dyskusyę zakończono, a przedłożone rezolucye odesłano do komisyi.

Agitacya antiniemiecka.

(Telegr. „Nowej Reformy.)

Londyn, 1 kwietnia.

Agitacya antiniemiecka objawia się znowu w prasie tutejszej. I tak w jednym z tutejszych dzienników ogłasza sir Edmund Cox artykuł, w którym wywodzi, że rząd angielski powinien oświadczyć Niemcom, iż wszelkie dalsze ich zbrojenia uważa za akty nieprzyjazne, a każdy nowy okręt wojenny niemiecki powinien być natychmiast zniszczony. Sytuacya obecna jest nieznośna. Jeżeli Niemcy chcą wojny, to i owszem.

Anglia powinna postawić Niemcom ultimatum, a będzie miała za sobą całą Europę, z wyjątkiem Austro-Węgier. Niemcy chcą wojny, ale Anglia nie powinna odkładać jej do tej chwili, która będzie dogodna dla Niemiec, tylko powinna ją teraz rozpocząć.

W innym dzienniku ogłasza artykuł lord Roberts; sytuacyę Anglii nazywa on bardzo poważną i wyraża przekonanie, że narodowa egzystencya Anglii narażona jest na niebezpieczeństwo. Lord Roberts wywodzi jednak, że Anglia nie jest obecnie do wojny przygotowana i w tej okoliczności widzi największe niebezpieczeństwo.

Nowy gabinet włoski.

Sydney Sonnino jest mężem stanu — bez szczęśliwej ręki. Cieszy się on w całych Włoszech, zwłaszcza zaś we włoskiej Izbie deputowanych, opinią człowieka najuczciwszego, najczystszego, polityka bardzo roztropnego, a nawet w wielu sprawach opinią pierwszorzędnej powagi politycznej, — a mimo to, gdy powołany zostanie na stanowisko kierujące, nie znajduje poparcia i rychło znów ustępować musi miejsca innym, mniej cenionym i ogólnie chwalonym. Pierwszy jego gabinet utrzymał się zaledwie przez dni sto; drugi, utworzony w grudniu r. z. także tylko dni 102. Epitet „studniowego premiera“, dany mu już po jego poprzednich rządach, przylgnie teraz zapewne do osoby jego na dobre. A rzecz znamienna, że tak samo, jak pierwszym razem, program polityczny z którym wystąpił obejmując rządy, znalazł ogólne niemal uznanie i to głównie ze

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

18 (Ciąg dalszy).

Dzienniki w niespełna dwa tygodnie od wypadku ogłosiły wstrzymanie dochodzenia.

— A panie bdziu! A psiakrew! A cholera! A to łajdaki! A to drab! A il brigante! A ficca romana! — wykrzykiwał Szafrański w kawiarence na Piazza del Popolo z „Tribuną“ w ręku. — A to psy! A to łotrowstwo! A to!... A to!... Panie bdziu!

Skupiła się naokoło publiczność, trzech murarzy, kapral od piechoty, profesor gimnazyalny, dwaj malarze, jeden Szwed, drugi Korsykanin, kapitan od artyleryi wałowej, syn szewca, w cywilnem ubraniu, i sześciu robotników kamieniarskich. Szafrański odczytał im orzeczenie prokuratoryi w sprawie zabójstwa krawca Giovanniego Nuovo.

A wzrósł był Giovanni Nuovo do postaci bohatera. Z błazna stał się męczennikiem, z zabawy publicznej powszechnem zajęciem, mówiono i pisano o nim. Ale gdy Szafrański począł wrzeszczeć, Nuovo stał się w kawiarni ludowej przy Piazza del Popolo symbolem idei. Zrobił się rozruch, rozgwar, poczęto kląć, pomstować po republikańsku i odgrażać się.

Rewolucyjne żywioły włoskie, wrogie zarówno monarchii, jak i papiestwu, ze swej strony między sobą wrogim, pod wpływem wojny u granic Dalmacyi wrzały wewnętrznie i skupiały się do ruchu naprzód. Ziemia drżała poprostu, jak nad mającym wybuchnąć wulkanem. Wojsko było po cichu rewoltowane od dołu, wielu też i oficerów, nietylko takich, którzy umyślnie dla propagandy służyli, stało po stronie socyalistów. Czekano momentu.

Wtem na ulice Rzymu wypadł z „Tribuną“ w ręku, wrzeszcząc i klnąc, stary Szafrański, a za nim publika z kawiarni ludowej na Piazza del Popolo. Kilkanaście osób, które wkrótce wzrosły do kilkudziesięciu. Przed parlament! Przed parlament! — ryczał Szafrański i Włosi ryczeli za nim!

Nim przybyli na Piazza Colonna, szło już kilka tysięcy osób, a naprzeciw gnało już kilkuset policyantów i pieszych i konnych karabinierów. Prawie, że nie czekano ani na wezwanie do rozejścia się, ani na odzew tłumu, prawie, że od razu sypnęły się kamienie, cegły, kije z jednej strony, a odpowiedziano kulami z drugiej. Tłum nie pierzchnął, albowiem i z pośród niego trzasły browningi i rewolwery. Rozpoczęła się walka. Błysły noże długie, lekko skrzywione i sztylety. Tłum runął na kordony policyi i żandarmów. Poczęto się ciąć szablami, mordować nożem, drągiem, kolbą i bagnetem. Tłum parł policyę, przepierał. Raz po razu niknęło czako, lub stosowany kapelusz z metalowym lampasem i różą. Jęk, wycie, złorzeczenia napełniły powietrze. Tłum rósł, wzmagał się. Pędzili robotnicy z fabryk, z warsztatów, od budowli. Z koszar ze złowrogiem warczeniem bębnów i z przenikliwym odgłosem trąbek nadbiegały oddziały piechoty i kawaleryi. Ale pierwsza kompania piechoty podprowadzona od Via del Tritone odmówiła strzału, dwie inne toż samo; bersalierzy strzelili w powietrze. Rzucił się do szarży szwadron ciężkiej konnicy w bermycach, ale haniebne okrzyki infanterzystów wstrzymały go, nim kopyta końskie i szable dosięgły tłumu. W gwardzistów królewskich, galopujących na tłum, padły strzały z pomiędzy szeregowców piechoty — uciekli. Tłum zmógł policyę i karabinierów, począł mordować, ścigać, torturować Deptano rannych, wleczono za włosy, schwytanych pruto nożami i miażdżono im czaszki cegłami i kijami. Tłum zwyciężył, tryumfował, a w tłumie szalał Szafrański.

Z krwią ciekącą z rąbniętego czoła, z wyrwanym lewym wąsem, w poszarpanem ubraniu, że ciało gołe, siwemi włosami porosłe, z pod kamizelki widniało, z pałą jakąś, którą gdzieś jakiemuś konającemu rewolucyoniście z ręki wychwycił, w dłoni, walczył, rzucał się, zapieniony, wściekły, w furyi piekielnej, wrzeszcząc: śmierć! śmierć! po polsku, po włosku i innemi językami. Z okna zaś hotelu garni przy placu Colonna, patrzał z rozgorączkowaną twarzą Łanowski, z rewolwerem w ręku, z którego nie strzelał, powtarzając dygocącemi wargami: tu się zaczęło, w Watykanie się skończy! — w bieliźnie tylko, nie zwracając uwagi, że obok u okna na podłodze leżała martwa, z przeszytą piersią publiczna dziewczyna włoska, której miał dać pięć lirów, a którą zbłąkana kula karabiniera trafiła nad sercem.

. . . .

— Ha co? Psiaci mać! Co? Popisał się Szafrański? He? — mówił a raczej krzyczał Szafrański do wizerunku na ścianie, jak bomba wpadłszy do sutereny, pełen krwi, kurzu, guzów i strzępów z ubrania. — Ha co? Sześćdziesiąt ośm lat Twój Szafrański czekał na to święto! Znam spisy, znam pałasze, znam kolby i bagnety, ale policyanta w mordę, żandarma w mordę! Il guardia municipale! Il carabiniere! Hahahaha!

He, cóż pagóreczek, skąd się obejmowało świateczek? Hihihi? Móweczka na górce? Była swadka, była! Wymóweczka! Proszę siadać! No, a teraz herbatki, co?

Nalał spirytusu do maszynki i począł wodę gotować.

— Hehehe! Łatwiej gadać, trudno zrobić. Bestyjki się w aniołka nie przedzierzgnęło, choć się z tego powodu umarło. Bestyjka bestyjką została. Trochę się naiwnie na świat patrzało. A przedewszystkiem z żydowska, hihihi! To jest jakiś taki idealizm, który się nam Aryjczykom w głowie nie mieści.

Jak ja w pysk dostanę, to mam z drugiej strony papę nadstawić? Bo to niby do tego ma prowadzić, że jak wszyscy tak będą robili, to się wszyscy nawzajem przestaną po mordach tłuc? E nie, panie dobrodzieju! Nim ja dostanę, to wolę najdroższego bliźniego trzasnąć!

Hihihi!

No, kipi wodeczka. Zasypiemy herbatki, czaju. Uf! Pracowało się! Malowałem, moci dziu, huby, że ani u księżny Koreckiej po marsali tak mi nieszło.

Czaj!

Hyhyhy! Osły z wilczemi zębami!

Cukierku, jeśli łaska... Jest tam jakiś sucharek? Salami z osiołka?

Obmył się z krwi, począł jeść, pić i na krześle zasnął. I poczęło mu się śnić. W małym ogródku w białej sukni siedzi na drewnianym stołku chłopiec kilkunastoletni, Chrystus, a naprzeciwko Niego siedzi na trawie on, Szafrański, pośród mnóstwa róż, które się w tym małym ogródku w nieskończoność ciągną.

Chrystus ma palmę zieloną w ręku, jak Go malują.

A Szafrański trzyma w ręce cybuch od fajki, ale bez fajki.

Chrystus się schyla i róże z trawy podejmuje i na Szafrańskiego rzuca.

A Szafrański się cieszy.

Hehehe!

Chrystus się uśmiecha.

I Szafrański także.

Chrystus pochyla palmę ku czołu Szafrańskiego i powiada;

Szafrański: wstań!

A Szafrański na to:

Kiedy mi się niechce, bo mi tu dobrze.

Święty chłopiec się śmieje, a w tej chwili około Niego pojawiają się aniołowie, biali i złoci.

Chrystus pokazuje im Szafrańskiego palmą i powiada:

Nie chce wstać!

A aniołowie zbliżają się doń i śpiewają:

Szafrański, powstań z róż!
Dosyć siedziałeś już!

E, z tego nic! — mówi Szafrański.

Następnie naokoło niego ukazuje się mnóstwo, mnóstwo ubogich kalek, chorych, nędzarzy, nieszczęśliwych. (C. d. n.).

względu na liczne reformy, jakie zapowiadał. Zaledwie atoli przystąpił do zrealizowania tego projektu, ujrzał się opuszczonym przez wszystkich i zmuszony był pożegnać się znów ze stanowiskiem premiera.

Bezpośrednią przyczyną jego upadku była sprawa subwencyonowania Towarzystw żeglugi morskiej. Włochy pragną mieć wielką flotę handlową i przewozową, Opinia publiczna domaga się też pomocy państwowej dla tych towarzystw — lecz pragnienia te napotykają na jedną wielką przeszkodę, a mianowicie, że Włochy posiadają za wiele miast portowych i to miast o wielkiej przeszłości handlowej, a tem samem wytwarza się zbyt wielkie współzawodnictwo w dziedzinie żeglugi morskiej. Każde bowiem z wielkich miast portowych posiada własne towarzystwo żeglugi, dla którego pragnie pierwszeństwa przed innemi i zazdrosnem okiem spogląda na rozwój innych. Skarb państwa wszystkich w równej mierze subwencyonować nie może, a wybór między niemi trudny. O szkopuł ten potknął się zręczny i przebiegły Giolitti, obecnie zaś okazało się, że i Sonnino kwestyi tej ku ogólnemu zadowoleniu rozwiązać nie był w stanie.

Nie pomogło mu i to, że wziął sobie do pomocy jednego z najwybitniejszych marynarzy włoskich, ogólną cieszącego się sympatyą admirała Bettolo i że jemu powierzył wypracowanie nowego projektu subwencyonowania Towarzystw żeglugi. Projekt Bettola uznano za bardzo dobry, gdy atoli przystąpić miano do głosowania nad nim w Izbie deputowanych, odezwały się wśród posłów względy lokalnego patryotyzmu, powstały nowe intrygi jednego Towarzystwa przeciwko drugiemu. I sprawa skończyła się na tem — że gabinet Sonnina podał się do dymisyi, nic nie przeprowadziwszy ze swego programu.

Dziś spuściznę po nim objął Luzzatti, także bardzo wybitny polityk włoski, powaga w dziedzinie finansów państwowych i w dziedzinie ekonomicznej. Utworzony przez niego gabinet jest właściwie gabinetem kompromisowym, w skład jego wchodzą bowiem reprezentanci wszystkich niemal większych stronnictw. Teki ministerstwa oświaty i robót publicznych objęli w nim członkowie partyi radykalnej; tekę skarbu Tedesco, tekę ministerswa finansów Faeta, którzy należą do ciaśniejszego koła zwolenników potężnego zawsze jeszcze Giolittiego, przez co nowy premier ma zapewnioną także pomoc z tej strony.

Ważną tekę ministra spraw zagranicznych, powierzył Luzatti markizowi di san Giuliano. I on nie jest bynajmniej nowicyuszem na tem stanowisku, zajmował je bowiem raz już, w gabinecie Fortisa w roku 1905, poczem był ambasadorem w Londynie. Gdy wówczas wstępował do gabinetu, głoszono o nim, że marzy o zaborach włoskich na półwyspie bałkańskim, zwłaszcza w Albanii i że wobec tego jest przeciwnikiem bałkańskiej polityki Austro-Węgier. On sam atoli oficyalnie zaprzeczył temu, a w ciągu urzędowania swego nie uczynił nic, coby zakrawałoby na naruszenie zasady „status quo" na Bałkanie i na wyraźny antagonizm względem północnego sąsiada i sprzymierzeńca. I obecne jego urzędowanie poprzedzają zapowiedzi, że pozostanie wiernym trójprzymierzu i że w polityce Włoch względem Austro-Węgier nic się nie zmieni.

Wobec odrodzenia Turcyi trudno też dziś marzyć o zaborach na Bałkanie. Obok kwestyj bałkańskich istnieje atoli jeszcze dużo innych, co do których interesy Włoch i Austro-Węgier nie zawsze się zgadzają, nie mówiąc już nic o aspiracyach włoskiej irredenty. A wobec tego i to zasługuje na uwagę, że tak Giuliano, jak i Luzatti, są zwolennikami najściślejszych stosunków Włoch z Anglią i Francyą.

Z zaboru pruskiego.

[Walka o mandat poselski z Poznania. — Sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej. — Nowe projekty antipolskie.]

Jak już wiadomo z wczorajszego artykułu wstępnego „Nowej Reformy", centralny polski komitet wyborczy dla W. Ks. Poznańskiego nie zaakceptował wszechpolskiego kandydata p. Nowickiego, wysuniętego na pierwsze miejsce przez stronnictwo narodowo-demokratyczne w Poznaniu, lecz zamianował oficyalnym polskim kandydatem w myśl intencyi większości wyborców prezesa polskiej organizacyi robotniczej w Westfalii, p. Sosińskiego. Przypuszczenie, że wszechpolacy poznańscy wobec tego proklamować będą otwarcie secesyę na rzecz swego kandydata, nie sprawdziło się dotychczas. Przeciwnie organ narodowo-demokratyczny w Poznaniu „Kuryer Poznański" tak się odzywa:

„Co teraz? Zadekretowano, że mamy głosować na p. Sosińskiego. Dobrze, niech i tak będzie! Wobec wspólnego wroga nie chcemy wzywać do rozłamu. To też, aby się nie nazywało, że krzyżujemy Komitetowi Prowincyonalnemu szyki, dopiero po wyborach podamy do publicznej wiadomości materyał informacyjny o panu Sosińskim, przedstawiony wczoraj przez delegata miasta Poznania Komitetowi Prowincyonalnemu. Przecież społeczeństwo ma chyba prawo dowiedzieć się o „kwalifikacyach" p. Sosińskiego. Dziś powiadamy tak: niech się stanie zadość formie, i niechaj wyborcy oddadzą swe głosy na p. Sosińskiego, ale każdy głos na niego oddany niech będzie moralnym protestem w sercu przeciwko pogwałceniu woli olbrzymiej większości(?) wyborców, przeciwko pogwałceniu woli ruchu demokratyczno-ludowego i stolicy kraju. Pan Sosiński niech równocześnie wie, że będziemy w nim widzieli kandydata czy posła tylko formalnego; z ducha on wyborców i z woli wyborców nie jest i nigdy nie będzie".

To pełne zaparcia się siebie poddanie się woli najwyższej władzy wyborczej dowodzi tylko — że stronnictwo narodowo-demokratyczne w Poznaniu nie czuje się jeszcze na siłach do przeprowadzenia swego kandydata. Nie wyklucza to, że część jego wyborców urządzić jeszcze może partyjną secesyę nieoficyalną — co atoli nie będzie niebezpiecznem dla oficyalnego kandydata.

Pruska komisya kolonizacyjna przedłożyła w tych dniach Sejmowi pruskiemu sprawozdanie ze swej działalności w r. 1909. Według tego sprawozdania nabyła komisya w roku zeszłym ogółem 17 większych majątków ziemskich, tak zwanych „dóbr rycerskich", 12 folwarków średnich i 150 gospodarstw włościańskich. — Obszar całego tego nabytku rocznego wynosi 21.065 ha, czyli około 37 tysięcy mórg austryackich, za które razem zapłacono 27 milionów marek. Pięć większych majątków i 23 gospodarstwa włościańskie wykupiono od Polaków, resztę z rąk niemieckich.

Od początku swego istnienia do końca r. 1909 nabyła komisya kolonizacyjna ogółem 370.562 ha za cenę 350 milionów marek. W roku 1909 płacono za ha gospodarstw włościańskich przeciętnie 1.505 m., za ha większych majątków 1.237 marek. Z całego tego obszaru 370.000 ha nabyto tylko niespełna jedną trzecią z rąk polskich — a dwie trzecie z rąk niemieckich.

W roku 1909 zawarła komisya 1891 kontraktów z kolonistami niemieckimi, osiedliła z nich atoli na nabytej ziemi tylko 1386. Z tych pochodziło z W. Ks. Poznańskiego 191, z Prus zachodnich 140, z Brandenburgii 130, z Hanoweru 17, z Pomeranii 128, ze Śląska 21, z Saksonii 130, z Westfalii 107, z innych prowincyi i państw niemieckich 154, a reszta 454 z zagranicy, przeważnie z Rosyi. Od początku swego istnienia do roku 1909 sprowadziła komisya na kolonie w zaborze pruskim ogółem 4077 Niemców z zagranicy, w liczbie tej kilkuset z Galicyi.

Rozkolonizowany dotychczas obszar obejmuje 43 mile kwadr. liczba osiedlonych na nim rodzin kolonistów 17.051, które razem liczą 102.200 głów. Jeżeli doliczy się do tej liczby także sprowadzonych przez komisyę niemieckich robotników, to ludność niemiecka przez nią osiedlona w zaborze pruskim dochodzi do 122.000.

Obok kolonizacyi zajmuje się komisya także tak zwanem utrwalaniem, czyli oddłużaniem niemieckiej własności i to za pomocą „Bauernbanku" w Gdańsku i tak zw. „Mittelstandskasse" w Poznaniu. Oba te banki zasilono na ten cel kwotą 32 milionów marek, za co zdołano utrwalić własność niemiecką na obszarze 75.800 ha.

Hakatystom te rezultaty polityki kolonizacyjnej Prus na ziemiach polskich dawno już nie wystarczają. Nie obiecują oni sobie zupełnego tryumfu niemczyzny nad polskością nawet po ustawie eksproprycyjnej, więc ustawicznie wysilają swe mózgi na obmyślenie dalszych jeszcze ustaw antipolskich. Obecnie podszczuwaniem społeczeństwa niemieckiego w tym kierunku zajmują się nawet prokuratorzy pruscy w czynnej służbie. Jeden z nich, prokurator Spatz w Gnieźnie, wydał świeżo broszurę, w której jako najsroższą zbrodnię ludności polskiej względem Prus wymienia jej starania około podniesienia swego stanu kulturalnego i ekonomicznego. Szczególnie też kłują go w oczy miliony, gromadzące się w polskich bankach ludowych i kasach zaliczkowych — proponuje więc nie mniej nie więcej, jak wydanie nowej ustawy, któraby zabraniała polskim instytucyom finansowym przyjmowania polskich oszczędności i depozytów, względnie zmuszała je do umieszczania tych polskich pieniędzy w bankach niemieckich!

Po wywłaszczeniu z ziemi ma więc, według intencyi tego prokuratora pruskiego, nastąpić wywłaszczenie ludności polskiej także z jej krwawo zapracowanych i zaoszczędzonych kapitałów ruchomych, a zatem rozbój na publicznej drodze. I z takim projektem występuje — stróż prawa i sprawiedliwości w Prusach!

Pogrom żołnierski.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, 31 marca.

Z błahego powodu, a mianowicie wskutek pobicia żołnierza 55 pp. w jednym z szynków w Tarnopolu przez kilku mieszczan, wybuchły bardzo poważne zaburzenia w mieście i skończyły się wczoraj krwawemi napadami w kilku punktach miasta na spokojnych mieszkańców. — Efekt końcowy tragiczny: dwie osoby ciężko ranne, ośm osób lekko. Przebieg zajść był następujący:

W sobotę powstała w rynku bójka między kilku żołnierzami a robotnikami, skąd przeniosła się na ulicę Lwowską. Tu ranili żołnierze Jana Bańkowskiego bagnetami. — Gdy policya przybyła na ratunek, obito plutonowego Berezowskiego po twarzy i głowie, i przy tej sposobności raniono robotnika Dymitra Ziołę. Prawie równocześnie pobili żołnierze na placu Sobieskiego policyanta Maluchę w chwili, gdy chciał aresztować żołnierza z bagnetem w ręku, pijanego. Podczas szamotania odbili żołnierze z rąk Maluchy towarzysza, a policyanta wysadzili wśród wrzasków i szyderstw na parkan.

W niedzielę opadli żołnierze na placu Kazimierzowskim Jana Chomiakowskiego, zadali mu ranę, zerwali kapelusz, a następnie poranili Jana Petkę. Rannych opatrzył lekarz Witoszyński.

W poniedziałek napadli żołnierze w śródmieściu na dwóch studentów, przyczem miotali nie dające się powtórzyć obelgi i wywołali zbiegowisko.

We wtorek wieczorem napadło kilku żołnierzy najspokojniej przechodzącego portyera Karola Gajdę. Zadali mu kupką ranę w wargi i głowę. Rannego, broczącego krwią, opatrzył dr Lustig.

Wreszcie nadeszła środa i wybryki doszły do masowych, iście bestyalskich orgij. Przedewszystkiem uderzało mieszkańców spokojnego miasta, że włóczyło się kilka grup żołnierzy 55 pułku piechoty i dragonów, liczących po kilkanaście a nawet po 40 żołnierzy. Kom. Siłka, dowiedziawszy się, że żołnierze zachowują się prowokująco, już o pół do 5 po południu, zażądał pomocy wojskowej dla policyi. Tymczasem około 7 wieczorem prawie równocześnie w kilku punktach miasta zaczęły się ekscesy i napady, a mianowicie przy ul. Tarnowskiego, na placu Sobieskiego, na ul. Lwowskiej, Trzeciego maja, przed koszarami, wreszcie na ul. Ruskiej. Na ul. Lwowskiej zgromadziło się około 50 żołnierzy i przybrało groźną postawę, kupcy zamknęli sklepy. Wszczęły się bójki. Przy ul. Tarnowskiego kilkunastu żołnierzy wpadło na spokojnych przechodniów, którzy skryli się do kamienicy Goldberga i piekarza Lubelskiego, chowając się pod sprzęty. Za nimi wpadli żołnierze z bagnetami, żądając wydania „cywilów". Z trudem tylko udało się ich wyrzucić. Na pl. Sobieskiego opadli żołnierze Dawida Lilienfelda, który uratował się jedynie dzięki temu, że zbił szybę i wpadł do sklepu, natomiast się pokaleczył szkłem. Z zemsty opadli żołnierze kupca Awnera i ciągnęli go ku koszarom. Szczęśliwym trafem umknął Awner do budki Felda i uniknął nieszczęścia. Na ulicy Ruskiej pobili żołnierze Eliasza Rudakowskiego a napadli Longina Czykałowskiego i Jana Źródłowicza ze słowami: „Bij w mordę cywilów"! Jedynie ucieczce do sklepu zawdzięczają ratunek. Żołnierzy było około 15. Wreszcie na ul. Trzeciego Maja schwytano około 8 wieczorem pędzących z wyciągniętymi bagnetami żołnierzy. Publiczność poczęła uciekać z krzykiem na wszystkie strony. Nadbiegła policya i udało się aresztować jednego żołnierza z bronią w ręku.

Te wszystkie fakta masowych napadów dowodzą, że był chyba uplanowany odwet. Około 9 wieczorem zaczęli się zgłaszać ranni. Okazało się dopiero teraz, jak krwawy jest plon żołdackiej bijatyki. Ciężko ranni: Franciszek Sambor w głowę, rany kłute głębokie, obecnie leży nawpół przytomny w gorączce. Ludowicz Bronisław, czeladnik masarski u Jarymowicza ma 3 rany w głowie; Mikołaj Kociuba i Michał Muzyczyszyn mają rozbite głowy. Lżej ranni: Mikołaj Kuczma, Abraham Merlin, Mikołaj Kociuba, Michał Muzyczyszyn, Bronisław Lindenowicz, Jan Hapanowicz i ci, których podano w toku korespondencyi. Razem 14 osób, nie licząc tych, którzy nie zgłosili się i poddali się opiece domowej.

Policya pracowała z możliwym wysiłkiem, lecz nikt nie przypuszczał, że wojsko pozwoli sobie na tak haniebne masowe wybryki. Posłowie Gall i Ostapczuk wysłali depesze do ministra obrony krajowej i komendy korpuśnej we Lwowie z żądaniem surowego śledztwa. We środę wieczorem zarządziły władze patrole po całem mieście: wojsko patrolowało wspólnie z policyą.

Kronika.

Kraków, 1 kwietnia.

Obwieszczenie w sprawie Wielkiego Krakowa. Prezydent miasta wydał do mieszkańców miasta obwieszczenie, stwierdzające, że z dniem dzisiejszym weszła w życie ustawa o Wielkim Krakowie przyłączająca do Krakowa gminy podmiejskie. — Z dniem dzisiejszym przechodzą one pod zarząd Rady i magistratu m. Krakowa; zarazem przestają na przyłączonych do miasta Krakowa terytoryach obowiązywać ustawy krajowe, którym one jako gminy wiejskie, względnie obszary dworskie i składowe części autonomicznych powiatów podlegały, natomiast zaczną obowiązywać ustawy krajowe, którym podlega miasto Kraków. Również z dniem dzisiejszym ustaje w powyższych terytoryach urzędowa działalność władz państwowych i autonomicznych, właściwych dotąd dla tych terytoryów. Wobec tego uchwalanie i rozstrzyganie w sprawach należących do własnego zakresu działania gminy, które dotąd należały do odnośnych rad gminnych, względnie do przełożeństw obszarów dworskich, tudzież w sprawach, które należały do reprezentacyi powiatowych, przejdzie na radę miejską w Krakowie, załatwianie zaś spraw własnego zakresu gminy, tudzież zakresu poruczonego, które dotąd wykonywały zwierzchności gminne względnie przełożeństwa obszarów dworskich, przejdzie na magistrat m. Krakowa. Równocześnie załatwianie spraw administracyi politycznej, które dotąd w tych terytoryach wykonywały starostwa w Krakowie i Podgórzu, przejdzie na Magistrat m. Krakowa, jako władzę polityczną I. instancyi. Strony interesowane, które w sprawach administracyjnych udawały się dotąd w powyższych gminach i obszarach dworskich do zwierzchności gminnych i przełożeństw obszarów dworskich, mają od dnia dzisiejszego udawać się do magistratu m. Krakowa.

W dalszym ciągu zawiadamia obwieszczenie mieszkańców Wielkiego Krakowa o utworzeniu miejskich komisaryatów obwodowych, o czem donosiliśmy obszernie wczoraj. Obwieszczenie podaje również, że dla ułatwienia interesowanym z terytoryów przyłączonych do Krakowa rychłego odnalezienia właściwego biura lub urzędu miejskiego ustanowiony zostaje aż do dalszego zarządzenia w ekspedycie magistratu (nowe skrzydło magistratu w dziedzińcu na parterze) osobny funkcyonaryusz, który zgłaszającym się udzielać będzie informacyi w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu. — W czasie popołudniowym informacyi tych udzielać będzie od godz. 5 do 6 po południu komisarz obwodu IV. w swojem biurze (ulica Poselska L. 8 na parterze).

Okręgi sanitarne w Wielkim Krakowie. Magistrat m. Krakowa afiszami rozlepionemi po rogach ulic podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym powierza prowizorycznie funkcye oglądacza zwłok w gminach Łobzów, Nowa Wieś, Krowodrza, części Prądnika Białego, Czerwonego i Olszy przyłączonych do Krakowa dr Stanisławowi Gólskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Krakowie, ul. Basztowa l. 17; w gminach Dębniki, Zakrzówek, Czarna Wieś z Kawiorami, Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec dr Bolesławowi Komorowskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Lelewela l. 6; w gminach Grzegórzki, Piaski dr Franciszkowi Bernacińskiemu, lekarzowi zamieszkałemu w Krakowie, ul. Bonerowska l. 2. Do tych zatem lekarzy, jako oglądaczy zwłok, obowiązane będą interesowane strony zgłaszać się po wydanie świadectwa oględzin pośmiertnych.

Policya w Wielkim Krakowie. Z dniem dzisiejszym rozpoczęły urzędowanie ekspozytury policyjne w nowych dzielnicach. W ekspozyturach tych z powodu braku żołnierzy policyjnych służbę pełnić będą żandarmi. Do zakresu działalności ekspozytur należeć będzie między innemi także prowadzenie ksiąg meldunkowych. O adresach osób zamieszkałych w Krakowie dowiadywać się będzie można tylko w gmachu dyrekcyi policyi krakowskiej przy ul. Mikołajskiej.

Prima Aprilis. Tradycya zwyczajowa w Polsce wiąże z dniem dzisiejszym pojęcie wszelakiego rodzaju złudy. Od prawieku idzie przez pokolenia — nie tylko zresztą u nas — obyczaj zwodzenia się wzajemnego w dniu pierwszego kwietnia. Młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, ludzie wszelakich stanów i zajęć, wyrządzają sobie w dniu tym psoty, rozsyłając listy z żartobliwemi, nieprawdziwemi doniesieniami. Zwodząc się w ciągu dnia przy każdej okazyi, przy nieodłącznym okrzyku „prima Aprilis".

U nas obyczaj ten związany jest z tradycyą zwodniczej zawsze kwietniowej pogody, ale znanym on był od wieków. Powszechnie wiązano ten obyczaj z pamiątką odsyłania Chrystusa od Annasza do Kaifasza, od Piłata do Heroda, gdyż w wiekach średnich z obchodem świąt Wielkanocnych, przypadających zwykle około 1 kwietnia, łączono widowiska pasyjne, w których scena wodzenia Chrystusa szeroko była traktowaną. Badacze starożytnego obyczaju, początek „prima Aprilis" odnoszą do pogańskich czasów i wiążą go z jakimś celtyckim obrzędem.

U ludu dzień 1 kwietnia uważany jest jako dzień zawodu. Zwykle wszelaka czynność w tym dniu zaczęta, nie udaje się, małżeństwa w tym dniu zawarte są nieszczęśliwe, choroby bywają śmiertelne. Ale że wszystko jest złudą, więc wierzmy, że nie dla wszystkich ten dzień poczynającej się wiosny, musi być nieszczęśliwym — i że w tym roku dla wszystkich będzie niespodzianką — ten tak pogodny dzisiaj „Prima Aprilis".

Zimna wiosna. Po kilkunastu dniach pięknej pogody zmieniła się aura i od kilku dni wróciły zimowe przymrozki, dające się co rana i wieczora dotkliwie odczuwać. W dalszych okolicach Krakowa widać pokryte śniegiem pola i wzgórza, ponad któremi zawodzą swym tęsknym śpiewem skowronki i szpaki, w tym roku nie zbyt fortunne zwiastuny wiosny.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Dzisiaj przed południem odbywały się w dalszym ciągu konferencye generalicyi, wieczór zaś odbędzie się w sali Saskiej u arcyksięcia obiad, na który z pośród osób cywilnych między innymi zaproszeni zostali ks. biskup Nowak, prof. Stan. Tarnowski, radcy dworu Wędkiewicz i Riel, dyrektor policyi Flatau i inni.

Zmiana warty na odwachu w Rynku głównym odbyła się dzisiaj podobnie jak dni poprzednich w sposób uroczysty ze sztandarem oraz muzyką wojskową.

Członkiem korespondentem Twa lekarskiego w Wiedniu został zamianowany profesor Napoleon Cybulski.

P. Feliks Nowowiejski, dyrektor Tow. muzycznego w Krakowie, powołany został na sezon letni na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry operowej w Warszawie.

W czerwcu i w lipcu p. Nowowiejski dyryguje w Krakowie koncertem Szopenowskim i częścią wokalno-muzyczną obchodu grunwaldzkiego.

Pomnik Władysława Jagiełły. Prace przygotowawcze około budowy pomnika Władysława Jagiełły na placu Matejki szybko postępują naprzód. — W wielkiej szopie drewnianej pracuje obecnie żwawo kilkunastu robotników nad wykładaniem odpowiednich miejsc grubemi warstwami betonu. — W pierwszych dniach kwietnia nadejdą do Krakowa przesyłki granitu do budowy podstawy oraz części składowe samego pomnika.

W teatrze ludowym z dniem dzisiejszym przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 8 wieczór.

O muzeum przyrodnicze w Krakowie. Towarzystwo techniczne odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, połączone z odczytem inż. St. Stobieckiego, p. t.: „W sprawie muzeum przyrodniczego w Krakowie". Prelegent, wskazawszy na wielkie znaczenie muzeów przyrodniczych dla nauk naturalnych, opisał urządzenie i uposażenie narodowego muzeum przyrodniczego w Peszcie. Niezwykle bogate to muzeum w zbiory i zasoby pieniężne posiada 43 urzędników-uczonych, 10 praktykantów i liczny zasób służby. Dzięki temu muzeum Węgrzy ogromnie posunęli naprzód nauki przyrodnicze i przewyższyli w nich nawet Niemców. Podczas gdy w r. 1875 zwiedziło muzeum 80 tysięcy ludzi, to w r. 1905 zwiedziło je przeszło 700.000 osób. — Urzędnicy tego muzeum wygłaszają co niedzielę wykłady, w sali muzealnej, osobno dla niewykształconych, osobno dla inteligentnych słuchaczy, ale nie przyrodników, a osobno dla specyalistów przyrodników, przyczem wykłady ilustrują obrazami. — Za chlubę poczytuje sobie każdy Węgier dorzucić jakiś okaz flory lub fauny do zbiorów muzeum. Z funduszu 8.000 kor. jeździ co roku paru urzędników muzeum za granicę dla poznania zdobyczy naukowych i ulepszeń w muzeologii. — Muzeum przyrodnicze dworskie w Wiedniu jest prawdziwie po cesarsku wyposażone. Co niedzielę na okazach muzealnych uczy się tysiące młodzieży szkolnej znajomości przyrody ojczystego kraju i zagranicy. Kosztem rządowym stanęło muzeum przyrodnicze w Serajewie, którego urzędnicy wydali w języku niemieckim tyle dzieł o przyrodzie Bośni i Hercegowiny, że znamy ją obecnie lepiej niż przyrodę Galicyi. Muzeum przyrodnicze czeskie przechodziło ciężkie koleje, obecnie, dzięki ofiarności i wytrwałości Czechów jest dobrze uposażenie i przyczynia się do rozkrzewiania zamiłowania w naukach przyrodniczych. Rząd i sejm krajowy wyznaczają mu znaczne subwencye.

A jakie Polacy mają muzea? W Królestwie Polskiem znajduje się jedyne muzeum ornitologiczne br. Branickiego. Pod zaborem pruskim mamy dzięki staraniom Fr. Chłapowskiego skromne zbiory przyrodnicze przy Towarzystwie miłośników nauki. U nas, w Galicyi, mamy bogate zbiory we Lwowie hr. Dzieduszyckiego, będące jednak prywatną własnością, a więc niedostępne dla uczonych. Akademia Umiej. w Krakowie posiada również piękne i cenne zbiory, które jednak nie mają odpowiedniego umieszczenia. Kustosz tych zbiorów ma 600 kor. rocznej pensyi (!). Niektóre zbiory polskich uczonych poniszczyły się i tak: Belkego na Ukrainie, a Wańkowicza na Litwie. Krociową wartość mające muzeum owadnicze w Paryżu hr. Mniszcha zakupił rząd francuski za marne pieniądze. Wogóle u nas nauki przyrodnicze nie mają poparcia. Uczeni przyrodnicy giną z głodu: Śledziński, tęgi uczony przyr., umarł przed kilkunastu laty w szpitalu św. Łazarza śmiercią głodową; prof. Kotul, z trudem pracujący nad teoryą wpływu ciepła na rozwój roślin, wpada w przepaść w Tyrolu, zostawiając tomy manuskryptów; znakomity geolog prof. Zaręczny, nie uznany za swe odkrycia geologiczne, kończy śmiercią samobójczą i t. d. A przecież muzeum takie jest konieczne. Tow. przyr. im. Kopernika gorąco zajęło się myślą utworzenia takiego muzeum przyr. i wybrało specyalny komitet. Do zarządu przyszłego muzeum chciałby prelegent wybrać również delegata Tow. technicznego.

Zajmujący odczyt nagrodzili słuchacze oklaskami.

Odczyty. Staraniem akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego, odbędzie się w uniwersytecie w sali Kopernika II piętro, cykl odczytów Cezarego Jellenty p. t. Arcydramata romantyzmu. 1) we wtorek dn. 5 kwietnia b. r. „Maufred" Lorda Byrona; 2) we czwartek dn. 7 kwietnia b. r. „Axel" Hr. de Villiers de b'Isle Adama; 3) w piątek dn. 8 kwietnia b. r. „Kuszenie św. Antoniego" Gustawa Flauberta. Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Bilety w cenie 1 K. i 2 K., dla akademików i studentów o połowę taniej, nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, oraz przy wejściu na salę.

Z plantacyj. Prace wiosenne na plantacyach miejskich są już na ukończeniu. Wszędzie obrobiono trawniki, zostawiono tylko przykryte gałązkami wątlejsze rośliny ze względu na częste przymrozki. Na plantacyach podobnie jak z wiosną każdego roku, rozsiedliły się stada gawronów, które powiązały sobie na kasztanach gniazda.

Portyer w magistracie. Z dniem dzisiejszym zarządził prezydent miasta służbę portyera w głównym gmachu magistratu przy głównem wejściu. Zadaniem portyera jest informowanie interesowanych o rozkładzie biur i czynności magistratu. Portyer pełnić będzie swoje obowiązki od godziny 8 rano do godz. 8 wieczór.

Kradzieże w Muzeum techniczno-przemysłowem. Jak to już donosiliśmy, w czytelni istniejącej przy Muzeum techniczno-przemysłowem powtarzają się od dłuższego czasu systematycznie uprawiane kradzieże. Wczoraj znowu jednemu z czytelników skradziono z palta rewolwer, drugiemu zaś srebrną papierośnicę. Zarząd Muzeum powinien konieczne postarać się o portyera, któryby wziął pod swoją pieczę garderobę. W ten sposób zapobiegłoby się ustawicznym nieprzyjemnościom, na jakie narażeni są czytelnicy.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała wczoraj w Krakowie 27 letniego wyrobnika Bolesława Mielnickiego jako podejrzanego o kradzież z włamaniem do sklepu kupca Marka Hirscha Horowitza przy ul. Miedziuch. P. Horowitzowi skradziono 70 koron w gotówce.

W nocy z 29 na 30 marca w koszarach I. pułku artyleryi polowej przy ul. Rakowickiej skradziono jednemu z oficerów rower wartości około 300 kor. Jako sprawcę kradzieży aresztowała dzisiaj policya 21 letniego Jana Grygusa rodem z Trzuścianca Wielkiego w powiecie brodzkim, który zajęty był jako parobek w warsztacie pułkowym. Aresztowany, przyznał się do kradzieży.

Czyja własność? Żandarmerya w Jaworznie zakwestyonowała u osoby podejrzanej, mały damski złoty zegarek, emaliowany. Zegarek ten na jednej kopercie ozdobiony jest główką kobiecą i czterema rubinami, na drugiej kopercie znajdują się dwa gołąbki i kwiat róży. Przy zegarku tym jest długi złoty łańcuszek. Właścicielka może zegarek po udowodnieniu swojej własności odebrać na inspekcyi głównej, w krakowskiej dyrekcyi policyi.

Z kraju.

Jaworzno, 31 marca. (Nowe połączenie kolejowe). Jak to już wiadomo, sprawa projektowanej trasy kolei lokalnej z Jaworzna do Szczakowy została pomyślnie przez odpowiednie organa załatwioną, udzielono już nawet koncesyi na rozpoczęcie robót przygotowawczych. Nowa linia kolejowa będzie przedłużeniem istniejącej już kolei lokalnej Piła-Jaworzno. Połączenie to kolejowe mieć będzie nader doniosłe znaczenie dla zagłębia krakowskiego, ze względu na rozwijający się tu przemysł, szczególnie kopalniany. Dotychczasowa linia kolejowa kończąca się w Jaworznie, nie jest wstanie podołać wzrastającym wymogom, gdyż nie ma połączenia bezpośredniego z większemi węzłami kolejowemi. Przez wybudowanie projektowanego przedłużenia linii kolejowej do Szczakowej uzyska się krótkie połączenie Chrzanowa ze Szczakową oraz z głównemi liniami w Galicyi. Również otworzy się połączenie do Granicy. Projektowana kolej ma także doniosłe znaczenie dla wszystkich zakładów górniczych i przemysłowych, znajdujących się w tak pokaźnej liczbie w Zagłębiu, ułatwi im bowiem eksport do Królestwa Polskiego i do Prus.

Samobójstwo wieśniaczki. Z Trzebini piszą nam: W Wielką Niedzielę w Wodnej pod Trzebinią odebrała sobie życie przez powieszenie 38-letnia Aniela Słowikowa. — Przyczyną samobójstwa miała być melancholia.

Biała, 31 marca. (Wieczór Mickiewiczowski). — Dnia 3 kwietnia o godzinie pół do ósmej wieczór odbędzie się staraniem Czytelni Polskiej w Białej wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. Łaskawy współudział w wykonaniu wokalno-muzycznej części programu przyrzekli: P. Jadwiga Dyboska, uczennica prof. Aleksandra Bandrowskiego, p. Maryan Rudnicki, jako akompaniator, p. Władysław Gąsiorowski, uczeń prof. Lalewicza, i p. Stanisław Gąsiorowski, uczeń prof. Wierzuchowskiego.

Ze świata.

Zabicie aresztanta. Z Białego Stoku donoszą: W dniu 29 z. m. o godz. 2 w nocy, na st. Białystok zatrzymano niejakiego Szmula Lewina i prowadzono do wydziału śledczego. W drodze Lewin wyrwał się prowadzącym go strażnikom i stróżowi kolejowemu i wbiegł do ciemnego zaułka stacyjnego. Strażnik kolejowy, po trzykrotnem ostrzeżeniu, strzelił do Lewina, lecz chybił. Na odgłos strzału nadbiegł stójkowy posterunkowy i widząc uciekającego, strzelił i zabił go na miejscu.

Dar honorowy za brutalność. „Berl. Tageblatt" ogłasza poufną odezwę, rozesłaną do wybitnych osobistości miasta Berlina, a wzywającą do składek na dar honorowy dla policyi berlińskiej za „wierne wypełnianie swoich obowiązków" podczas rozruchów i demonstracyi w sprawie pruskiej reformy wyborczej. W odezwie tej powiedziano, że policyi należy się takie uznanie, ponieważ narażoną była na napaść ze strony „pewnej części" ludności Berlina. W rzeczywistości, jak wiadomo, nie publiczność policyę, lecz policya brutalnie atakowała publiczność. Pod tą policyjno-humanitarną odezwą podpisany jest jeden z najzaciętszych reakcyonistów, dyrektor krajowy prowincyi brandenburskiej, baron Manteuffel. W istocie cała ta akcya składkowa na biednych policyantów jest tylko demonstracyą kliki reakcyjnej. Że się niejeden bankier znajdzie, który dla przypodobania się rządowi sypnie złotem, to nie ulega kwesyi. Ogół publiczności berlińskiej atoli inne zapewne względem niej zajmie stanowisko.

Chirurgia wobec wzrostu ludzkiego. Z Berlina donoszą: Na odbywającym się tu kongresie chirurgów, chirurg wiedeński dr Aschmer przedstawił wyniki doświadczeń, na podstawie których w pewien sposób można wpływać na wzrost ludzi. Przez dokonanie pewnych operacyj mózgu można n. p. spowodować wyższy wzrost karłów.

Prawo chłosty w szkołach pruskich. W ludowych szkołach pruskich istnieje jeszcze prawo chłosty, z którego też pewna część nauczycieli często korzysta, zwłaszcza w dzielnicach polskich. Wobec licznych nadużyć w tej dziedzinie pruski minister oświaty uznał teraz za potrzebne wydać następujące rozporządzenie: „Prawa chłosty cielesnej nauczycielowi odbierać nie należy. Rzeczą honoru dla nauczyciela musi być ograniczenie stosowania kar cielesnych do jak najmniejszej miary. Nadużywanie prawa chłosty zdradza niedostateczne wykształcenie pedagogiczne. — Kara cielesna nie jest środkiem stosownym do osiągnięcia postępów w nauce. Przy jej zastosowaniu uwzględniać należy wpływy domowe i fizyologiczne zachowanie się ucznia. Kara cielesna nie powinna ani szkodzić zdrowiu ucznia, ani też naruszać jego honoru lub wstydliwości. Przekroczenie prawa chłosty prowadzi często przed kratki sądowe — gdy popełniło je się w zdenerwowaniu lub wzburzeniu. Nauczyciel powinien więc nietylko ku ochronie uczniów, ale także w interesie własnej godności pedagogicznej unikać działania w podnieceniu. Zaleca się przedewszystkiem, ażeby nauczyciel pozostawał zawsze w stosownem oddaleniu od

ucznia. Najskuteczniejszemi środkami dla zmniejszenia powodów do stosowania kar są: sumienne przygotowanie się nauczyciela na lekcye, zajmujący sposób nauki, panowanie nad samym sobą".

Tak brzmi rozporządzenie ministra pruskiego. — Jest ono tak ogólnikowe, że zapewne żadnego skutku nie odniesie, a przedewszystkiem nie ochroni dziatwy polskiej od dalszego katowania.

Bojkot masła w Berlinie. Za przykładem publiczności amerykańskiej poszli teraz zorganizowani robotnicy Berlina i rozpoczęli obecnie bojkot masła, ponieważ jego cena wzrosła już na 1·50 mk. za funt i to masła lepszych gatunków, tak zw. stołowego czyli deserowego. Bojkot ten znalazł poparcie także innych sfer tamtejszej publiczności. W walucie austryackiej kosztuje tam więc funt dobrego masła 89 do 90 centów; u nas w Krakowie płaci się za funt masła z mleczarni 90 do 95 centów — a nikt nie myśli o bojkocie! Szczęśliwy Berlin! Z artykułów gazet berlińskich z powodu tego bojkotu dowiadujemy się, że Niemcy, mimo iż same produkują rocznie przeszło 70 milionów litrów mleka, z czego 50 milionów przerabia się na masło, sprowadzają rocznie jeszcze 440.000 metr. cetnarów masła z zagranicy: z Danii, Holandyi, Szwecyi a nawet z Syberyi — tylko nie z Galicyi. Lecz jak wiadomo — delegat galicyjskiego Wydziału krajowego wysłany do Niemiec w celu zbadania możliwości wywozu masła galicyjskiego do tego państwa — stwierdził przecie, że o wywozie tym (masła mleczarnianego) nie może być mowy, ponieważ masło z mleczarń galicyjskich jest dla Niemiec — za drogie! Tymczasem według ostatniego liczenia przypada w Niemczech na 100 głów ludności tylko 31 sztuk bydła, w Galicyi zaś 85 sztuk. A mimo to masło w Galicyi jest droższe niż w Niemczech!

Trzęsienie ziemi. Z Bolonii telegrafują: Wczoraj i dzisiaj odczuto tu silne wstrząśnienia podziemne.

Zimna i śniegi. Z Bolonii telegrafują: W Turynie, Medyolanie i Wenecyi panuje zamieć śnieżna. W całych północnych Włoszech temperatura nagle się obniżyła. Wszędzie żalą się na dotkliwe zimno.

Jan Moreas zmarły w dniu 30 b. m. w Paryżu poeta francuski był właściwie z pochodzenia Grekiem. Urodził się d. 15 kwietnia 1856 w Atenach, gdzie ojciec jego był wysokim urzędnikiem w sądownictwie. Mimo to sfrancuział zupełnie, uważał się za Francuza i nawet naturalizował się we Francyi. Imię Moréasa stało się głośne około roku 1885, z wystąpieniem poetyckiej szkoły „dekadentów", której założycielem był Mallarmé a której najwybitniejszym przedstawicielem stał się wkrótce Moréas.

Z wystawy portretów kobiecych. Niejeden ze zwiedzających tę wystawę ma zapewne żywo w pamięci „Portret kobiety" z XVIII. w. francuskiego malarza J. B. Greuze'a, przedstawiający śliczną postać młodej niewiasty, oddaną z całem mistrzowstwem rysunku i kolorytu. O portrecie tym mówi tradycya, że ma on odtwarzać rysy Gertrudy Komorowskiej, nieszczęśliwej bohaterki „Maryi" Malczewskiego. — Z obrazu tego ukazała się obecnie bardzo piękna reprodukcya w druku czterobarwnym, wykonana przez tutejszy zakład repr. T. Jabłońskiego i Spółki. — Oddaje ona z całą wiernością i artystyczną harmonią szlachetny koloryt oryginału, a subtelne opanowanie strony technicznej stawia ją w rzędzie najlepszych na tem polu wytworów. Do niedawna jeszcze wszystko, co wydawano u nas w reprodukcyi, zwłaszcza kolorowej — było dziełem zagranicznych zakładów i wydawało się dla krajowej produkcyi niedostępnem — z tem większem więc uznaniem podnieść należy tę piękną próbę działalności krakowskiej firmy, która w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia zdołała osiągnąć w tej gałęzi sztuki reprodukcyjnej tak pomyślne rezultaty.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali: Szkoła im. św. Jadwigi w Krakowie 12 kor. 36 h., J. Hirschberg 2 kor., Wilhelm Wrześniowski zebrane na odczycie w Januszkowicach, urządzonym przez T. S. L. z Brzostka, 3 kor. 20 hal.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza podaje wynik ciągnienia loteryi książkowej, które odbyło się 25 marca. I wygrana nr 194; II wygrana nr 44; III wygrana nr 126; IV wygrana nr 310. Nieodebrane wygrane w przeciągu trzech miesięcy stają się własnością uniw. ludowego.

Zmarli.

W Warszawie zmarła w dniu 28 b. m. Marya z Kaszniców Ludwikowa Jaworska, urodzona w Galicyi w r. 1837 córka Wincentego Kasznicy posła z obw. krakowskiego na Sejm austryacki w Kromieryżu z r. 1848 a siostra Józefa Kasznicy, byłego profesora Szkoły głównej w Warszawie a następnie uniw lwowskiego.

Składki. Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożyło Budownictwo miejskie w Krakowie 30 K, jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Wilhelma Gałuszki.

Z kalendarza. W piątek 1 kwietnia: Macierz. NPM. i Hugona; w sobotę 2 kwietnia: Franciszka z Paul. i Teodozyi m.; w niedzielę 3 kwietnia: Ryszarda.

Wschód słońca dnia 2 kwietnia o godzinie 5 m. 16. zachód o godz. 6 m. 10; długość dnia godz. 12 m. 54,

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 31 marca termometr doszedł od — 3·6 do + 4·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 1 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 751·8 mm., termometru — 1·4 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Zaczarowane koło".
W sobotę: „Srebrne szczyty".
W niedzielę po południu: „Grube ryby"; — wieczór: „Zaczarowane koło".
W poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Czarodziej z nad Nilu".
W sobotę: „Koziołki".

Kronika lwowska.

Lwów, 1 kwietnia.

Namiestnik dr Bobrzyński powrócił dziś w nocy do Lwowa.

Tramwaj na Wysoki Zamek. Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 24 marca b. r., udzieliło gminie m. Lwowa konsensu na budowę tramwaju elektrycznego na Wysoki Zamek. Tramwaj pójdzie od ul. Ruskiej w prostej linii ku ul. Karmelickiej, tu obok gmachu gimnazyum niemieckiego zatoczy silny łuk na lewo i skręci w ulicę Czarnieckiego w kierunku ul. Kurkowej. Od ul. Ruskiej aż nieco poza budynek gimnazyum niemieckiego będzie tramwaj dwutorowy, dalej jednotorowy z dwoma torami tylko w tych punktach, w których będą urządzone mijanie. Tor prowadzić będzie lewą stroną ulicy (biorąc od miasta), a więc ulicą Czarnieckiego, dalej przez ul. Kurkową, Unii Lubelskiej i Teatyńską; punkt końcowy linii znajdować się będzie na początku alei głównej Wysokiego Zamku.

Ogólna długość nowej linii (począwszy od ulicy Ruskiej) wynosić będzie 1.165 metrów, z czego przypada na linie proste 740·8 metrów, zaś na łuki 424·3 metrów. Wzniesienie najniższe wynosić będzie 11·2 promille na początku, najwyższe 65·8‰ w ulicy Unii Lubelskiej naprzeciw ulicy Sawy. — Tory będą sporządzone z szyn z walcowni Witkowickich o profilu 180/140 na pokładzie z 45-centymetrowej warstwy szutru skolskiego. Ogólny koszt budowy obliczono na niespełna 200.000 kor.

Nowa taryfa dorożkarska i nowy regulamin dla dorożkarzy, weszły dziś w życie we Lwowie. Namiestnictwo po wysłuchaniu ankiety władz i stron interesowanych, zmieniło dotychczasowe postanowienia. Powozy publiczne dzielić się będą na 3 klasy: 1) Fiakry parokonne, 2) Dorożki parokonne, 3) Dorożki jednokonne. Fiakier parokonny nie jest obowiązany za opłatą ustanowioną w taryfie, brać więcej, aniżeli 4 osoby dorosłe, dorożkarz parokonny więcej, aniżeli 3 osoby dorosłe lub 2 osoby dorosłe i 2 dzieci, dorożkarz jednokonny 2 osoby dorosłe i jedno dziecko poniżej lat 10 lub 1 osobę dorosłą i 2 dzieci. Dorożka jednokonna (otwarta lub karetka) może mieć tylko jedno siedzenie na dwie osoby bez ławeczki na przodzie.

Szpieg rosyjski. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o uwięzieniu we Lwowie 36-letniego poddanego rosyjskiego, Aurelinsza Miłobędzkiego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Miłobędzki zabił władzom policyjnym i sądowym nielada klina, twierdząc, że wyjeżdżał do Rosyi, aby tam szpiegować na rzecz Austryi. — Ostatecznie stwierdzono po zawikłanych badaniach, że Miłobędzki szpiegował wyłącznie na rzecz Rosyi. Akta tej sprawy, jako też afer szpiegowskich studenta Włodzimierza Dobriańskiego i Iwana Nowosilcowa, aresztowanego w Sokalu, odesłano do ministerstwa sprawiedliwości.

Włamanie do urzędu podatkowego. Lwowska policya otrzymała telegram z Kosowa z doniesieniem, że ubiegłej nocy popełniono wielką kradzież z włamaniem w tamtejszym urzędzie podatkowym. Rozmiarów kradzieży na razie nie ustalono. Podejrzani o kradzież są jacyś trzej ludzie ubrani z mieszczańska, który w krytycznym dniu kręcili się obok urzędu.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Romeo i Julia": — wieczór: „Manewry jesienne".
W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności"; wieczór: „Krysia leśniczanka".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Emil Reych**: „Niemcy współczesne". Z przedmową T. Grużewskiego. Warszawa, 1909. („Biblioteka dzieł wyborowych").

Autor niniejszej książki, znany historyk węgierski, zastanawia się nad antagonizmem niemiecko-angielskim, jako głównym czynnikiem w polityce międzynarodowej, który w niedalekiej przyszłości ma doprowadzić do rozstrzygającego starcia pomiędzy obydwoma potężnemi państwami. Jako przyjaciel Anglików, nie ukrywa on obaw co do wyniku tej walki. Jakkolwiek bowiem potęga Anglii na morzu przewyższa znacznie siłę niemiecką, jednak Niemcy pod wielu względami mają przewagę nad Anglią. Niebezpieczeństwo niemieckie zagraża więc Wielkiej Brytanii coraz bardziej, która, zdaniem autora, znajduje się obecnie w położeniu Rzymu przed starciem z nagle wybujałą potęgą Kartaginy. W przedmowie p. Grużewski wyjaśnia stanowisko Niemiec, których cała polityka obecna zwrócona jest przeciw Anglii, wskutek czego sprawa zaborów na lądzie stałym jest dla nich rzeczą drugorzędną.

— **R. Svobodowa.** „Błogosławiony", powieść. Przekład Jerzego Bandrowskiego. Warszawa, 1909. S. Sadowski. (Nowości literackie t. 14).

Svobodowa należy do pierwszorzędnych sił literackich Czech współczesnych. Powieść „Błogosławiony" zarówno sposobem ujęcia tematu, jak oryginalnością nieszczęsnego środowiska, wśród którego w poszukiwaniu szczęścia na ziemi, przechodzi mękę duchową ks. Gibert, mocno odbija od szablonowego tła przeciętnej współczesnej powieści. Bardzo dobre tłómaczenie młodego literata, Jerzego Bandrowskiego, poprzedza wstęp, przez niego skreślony — o obecnej czeskiej literaturze wogóle, a pani Svobodowej w szczególności.

— **Biblioteka powszechna** W. Zuckerkandla w Złoczowie, ruchliwie i z wybitną myślą przewodnią redagowane wydawnictwo zamyka ostatnią seryę swą cyfrą 800 tomików. Ta poważna liczba daje wymowne świadectwo zabiegliwości wydawniczej firmy, która spełnia u nas w ministerstwie tę rolę, jaką pełni w Niemczech wielkie wydawnictwo Reclama. W ogłoszonej obecnie seryi znajdujemy następujące utwory: Maksyma Gorkija: „Ostatni" sztuka w 4 aktach, przekład F. B. (787—788) 48 hal. Hermana Heijermansa „Gheto", dramat w 3 aktach przekład Andrzeja Marka (48 hal.) (789—790). Juliusza Słowackiego: Beatrix Cenci. (797). 24 hal. M. Jokai „Kobieta z morskiemi oczyma. (791—796) 1 kor. 44 hal. Sport łyżwiarski, z 8 rycinami w tekście. Napisał B. (800) 24 hal.

— **Nowe książki:**

Kornel Makuszyński: W kalejdoskopie. — Lwów, 1910. Tow. wydawnicze.

Mikołaj Niedźwiecki: Z walk tatarskich. — Z 11 rycinami. Lwów, 1910. (Biblioteka „Macierzy polskiej").

Autor daje tu zwięzły opis napadów Tatarów na Polskę w chronologicznym porządku i rozwoju — daje plastyczne, czasem groźne obrazy niewoli tatarskiej, opowiada o osadnictwie polskiem na ziemiach czerwono-ruskich, mówi o powstawaniu i znaczeniu zamków i zameczków obronnych, kończy zaś pracę piękną apostrofą do obecnego pokolenia. — Książeczkę zdobi 11 rycin. Cena 30 hal.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 1 kwietnia).

Wenecya. Z powodu silnej burzy, jaka tu wczoraj panowała, rozprawa przeciw Tarnowskiej rozpoczęła się wczoraj późno. Burza uniemożliwiła nawet przewiezienie oskarżonych w zwykłych gondolach do sądu; musiano ich transportować łodzią parową.

W dalszym ciągu rozprawy, świadek Ozorowska opowiadała, że Tarnowski był człowiekiem leniwym; z tego też powodu wydalono go z zajmowanej przez niego posady. Natomiast z wielkiemi pochwałami wyrażała się Ozorowska o Perierównie.

Inżynier i dziennikarz Taburno z Petersburga opowiada, że znał i cenił Prylukowa, jako człowieka nadzwyczaj uczciwego. Prylukow był jakiś czas jego doradcą prawnym. Gdy jednak poznał się z Tarnowską, zaniedbał swoją kancelaryę i wogóle zmienił się pod każdym względem. Na dowód, jak uczciwym był Prylukow, opowiada świadek, że w czasie rewolucyi moskiewskiej, złożyli rewolucyoniści u Prylukowa znaczne kwoty pieniężne. Później Prylukow pieniądze te zwrócił, mimo, że mógł je zatrzymać, a niktby go nie skarżył.

O Tarnowskiej świadek wyraża się bardzo źle. Nie miała ona dobrej opinii. Tarnowski zastrzelił Bożewskiego za to, że ten publicznie w restauracyi ściskał i całował jego żonę.

Na zapytanie, jak wysoką była kwota, złożona przez rewolucyonistów u Prylukowa, świadek odmawia odpowiedzi, poczem zaznaczył:

I tak już za wiele powiedziałem; gdy wrócę do Rosyi z pewnością będę miał różne nieprzyjemności.

Następnie przesłuchiwano szereg służących Tarnowskich; nie zeznali oni nic decydującego

Z parlamentu angielskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 1 kwietnia).

Londyn. W Izbie gmin w ciągu obrad nad rezolucyami w sprawie „veta" oświadczył sekretarz stanu spraw zagranicznych Churchill, że skoro rezolucye zostaną przyjęte, rząd, bez względu na następstwa, zażąda obrad nad budżetem. (Oklaski na ławach partyi rządowej). Rząd nie pozostanie na stanowisku, jeżeli będzie mógł przypuścić, że uda mu się przemienić rezolucye w ustawy.

Ponieważ lordowie użyli swego prawa „veta", aby stanąć w sprzeczności z prerogatywami korony i unicestwili prawa Izby niższej, więc jest rzeczą konieczną, aby korona i Izba niższa wspólnie postępowały, gdyż w ten sposób przywróci się równowagę w konstytucyi i raz na zawsze ograniczy się „veto" lordów. (Burzliwe oklaski na ławach partyi rządowej). Dyskusyę odroczono do 4 b. m.

Londyn. W Izbie gmin premier Asquith oświadczył, że ma nadzieję, iż ogólna dyskusya nad rezolucyami w sprawie „veta" lordów będzie 4 b. m. zamknięta. Dnia 5 b. m. rząd przedstawi rezolucye w sprawie terminu załatwienia budżetu na r. 1909/10.

Zapowiedź rozwiązania parlamentu.

Londyn. (B. Reutera). Podczas gdy polityczna sytuacya zawsze jeszcze jest niewyjaśniona, uważają ogólnie oświadczenie przydenta ministrów Asquitha, jako oznakę, że rząd jest zdecydowany przyspieszyć rozwiązanie przesilenia i że Irlandzcy nacyonaliści poprą przyjęcie budżetu, poczem w maju parlament zostanie rozwiązany.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 1 kwietnia.)

Porządek dzienny Rady państwa.

Praga. Parlamentarna komisya czeskiego Klubu agrarnego uchwaliła wystosować do prezydenta Izby Pattaia telegraficznie protest przeciw zmianie porządku dziennego następnego posiedzenia Izby w tym kierunku, aby na pierwszem miejscu stanąć miała sprawa pożyczki 182 milionów koron.

Śledztwo o pobicie ministrów.

Budapeszt. Zawezwani wczoraj do policyi w sprawie zajść na ostatniem posiedzeniu Sejmu, byli posłowie, oświadczyli, że widzą w wezwaniu ich do policyi naruszenie nietykalności poselskiej, ponieważ za to, co czynią w Sejmie, odpowiedzialni są tylko przed Sejmem. Posłowie ci odmówili wszelkich wyjaśnień.

Ruch wyborczy na Węgrzech.

Budapeszt. Ruch przedwyborczy w całym kraju nieco się w ostatnich dniach ożywił. — W wielu miejscowościach staje po kilku kandydatów z różnych stronnictw.

W miejscowości Facses wystąpił z kandydaturą umiarkowany Rusin Emil Babes; dzienniki donoszą, że przedłożył on swój program prezydentowi ministrów, który go zatwierdził i polecił mu wystąpić jako oficyalnemu kandydatowi rządowemu.

Były minister Christoffy zapowiada bardzo żywą akcyę przeciw hr. Tiszy i za powszechnem prawem głosowania.

Procesy polityczne na Węgrzech.

Budapeszt. Rząd postanowił umorzyć wszystkie procesy polityczne, wytoczone socyalistom i osobom różnych narodowości. Ogółem toczy się obecnie 148 procesów politycznych.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Wskutek obstrukcyi w Sejmie prowadzonej przez partyę prawa, postanowiono wczoraj tak długo nie zamykać posiedzenia Sejmu, dopóki wnioski nagłe nie będą wyczerpane. Po południu kontynuowano debatę formalną w sprawie porządku dziennego, poczem przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem, przyczem ban dał obraz sytuacyi finansowej.

Izba przeszła następnie do dyskusyi nad wnioskami nagłemi. Pierwszy wniosek nagły w sprawie przedłożenia aktów o wydanie wiceprezydenta Izby Magdica, przewodniczący odrzucił „a limine", oświadczając, że wniosek jest bezprzedmiotowy. Również drugi wniosek odrzucono, poczem ku ogólnemu zdziwieniu opozycya oświadczyła, że chwilowo cofa wnioski nagłe, gdyż nie widzi podstawy do przeprowadzenia poważnej dyskusyi.

Oświadczenie to przyjęła większość ironicznemi okrzykami i oklaskami. O g. 10 m. 30 w nocy posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Politechnika chorwacka w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Przybył tu profesor politechniki czeskiej w Bernie, Ursiny, zawezwany przez bana, dla omówienia przygotowań, jakie rząd chce poczynić celem założenia politechniki chorwackiej w Zagrzebiu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 kwietnia.

Z kongresu prawa międzynarodowego.

Paryż. Na kongresie prawa międzynarodowego omawiano wczoraj sprawę min podmorskich i ukończono obrady nad kwestyą, w jakich wypadkach okręty państw wojujących mogą zażądać ochrony w neutralnych portach.

Po południu przyjęci zostali członkowie kongresu przez prezydenta Fallieresa.

Z senatu francuskiego.

Paryż. Senat po oświadczeniu ministra wojny przyjął porządek dzienny, akceptujący te oświadczenia.

Zmiany w dyplomacyi.

Paryż. Były włoski minister spraw zagranicznych Tittoni zamianowany będzie wkrótce ambasadorem włoskim w Paryżu.

Aresztowany generał.

Petersburg. Wskutek rewizyi senatora Garina — aresztowano tu generała Taniejewa; wypuszczono go jednak po złożeniu 200.000 rubli kaucyi.

Wybuch Etny.

Rzym. Wybuch Etny zniszczył całą okolicę Fra Diavolo.

Catania. Wybuch Etny trwa dalej. Masy lawy poruszają się nieco wolniej. W Catanzaro odczuto wczoraj o g. 8 wiecz. ponownie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Catania. Wybuch lawy wzmaga się. Prąd lawy płynie z szybkością 30 metrów na godzinę i dąży ku Cisterna Regina obok Boretto.

Podróże króla Alfonsa.

Madryt. Król Alfons uda się wkrótce do Biarritz, celem odwiedzenia króla Edwarda.

Odwołanie posłów.

Ateny. Rząd wezwał wszystkich posłów zagranicznych greckich, aby wręczyli rządom, u których są akredytowani, pisma odwołujące z ich stanowisk. Ma nastąpić zupełna wymiana reprezentacyi greckiej za granicą.

Rozruchy w Tessalii.

Ateny. Sytuacya w Tessalii jest niezmiernie groźna. Wczoraj aresztowano wielu chłopów i 40 księży. Chłopi zamierzali urządzić atak na Larissę, zamiar ten jednak udaremniono. Pociągi kursują tylko pod osłoną wojska.

Persya wobec Anglii i Rosyi.

Paryż. Londyński korespondent „Echo de Paris" donosi, że rząd perski stara się uwolnić od kurateli rosyjsko-angielskiej i wdrożył w tym kierunku pertraktacye w Berlinie i Konstantynopolu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 kwietnia.

Z sali sądowej. Dziś rozpoczęły się w krakowskim sądzie karnym rozprawy przed nową ławą sędziów przysięgłych.

Jutro odbędzie się rozprawa przeciw Franciszkowi Kusinie, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Małoletni amatorzy spiżarek. Policya aresztowała wczoraj w Krakowie dwóch 10-letnich chłopaków, Ludwika Królikiewicza i Mieczysława Mądralę, którzy trudnili się okradaniem spiżarek, lokowanych przez panie krakowskie zazwyczaj na kurytarzach. Aresztowani ze szczególnem zamiłowaniem operowali po ul. św. Sebastyana, a zwłaszcza po kamienicy pod l. 19. Parę razy udawało im się to szczęśliwie, aż dopiero wczoraj przychwycono ich przy unoszeniu słoików z konfiturami z obrabowanej spiżarki w kamienicy pod l. 19 przy ul. św. Sebastyana.

Aresztowanych umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem, policya zaś poszukuje obecnie jeszcze uczestników „konfiturowej spółki".

Pobicie. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem przyszło w Rynku głównym do bójki między dwoma robotnikami, w czasie której 33 letni Antoni D. otrzymał poważną ranę na głowie od uderzenia kijem. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Borra. Z Tryestu telegrafują: Szalejąca wczoraj w ciągu dnia burza przewróciła wiele osób, które odniosły przeważnie lżejsze obrażenia. Towarzystwo ratunkowe interweniowało w 27 wypadkach.

Epidemie w Palestynie. Z Bejrutu donoszą: W Zeda i Ismedinie, jak oficyalnie stwierdzono, zaszło kilka wypadków dżumy i cholery, w Mece zaś panuje ospa w zastraszających rozmiarach; dotąd zmarło na ospę 6000 osób; w Mece panuje także epidemia dysenteryi.

Wypadek aeroplanu. Z Petersburga telegrafują: Pet. Ag. tel. donosi z Sosnowca: Spadł tu z wysokości 300 (?) metrów biplan, w którym znajdował się major Hajking z towarzyszem. Obaj aeronauci ciężko ranni. Przyczyną upadku było zepsucie się motoru.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·62. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 93·05. Akcye austr. zakł. kred. 656·—. Akcye węg. zakł. kred. 810·—. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 600·50. Akcye Bankvereinu 553·25. Akcye Länderbanku 498·—. Akcye kolei państwowych 750·50. Lombardy 123·25. Akcye fabryki broni 000·—. Akcye tytoniowe 389·75. Alpiny 737·50. Rima-Muranyi 666·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2603·— Losy tureckie 241·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 1 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 215·75. Tow dyskontowe 191·25. Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 kwietnia. Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 95 rb. 35 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 kwietnia. Pszenica na kwiecień od 13·48 do 13·49; pszenica na maj od 13·46 do 13·47; pszenica na październik od 11·19 do 11·20; żyto na kwiecień od 8·51 do 8·52; żyto na październik od 8·45 do 8·46; owies na kwiecień 7·29 do 7·30; owies na październik od 6·70 do 6·71; kukurydza na maj 6·10 do 6·11; kukurydza na lipiec od 6·26 do 6·27; rzepak na sierpień 13·65 do 14·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone; pięknie.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkołę kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża l. 7.

dla pań i panienek: pierwszy kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zacznie się 2 kwietnia. następny 5 kwietnia. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje się rano od 9 do 12 i po południu od 3 do 6. 2399 1 2

Zakazana w Rosyi

broszura Antoniego Lubowidzkiego

p. t. Wielomęstwo

do nabycia w Księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, po cenie 2 K za egzemplarz. 2451 1 3

Młody pomocnik handlowy

zostanie natychmiast przyjęty do handlu **Lubelski & Król, Kraków, Karmelicka 4.** Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 2448 1 3

Pracownia sukien damskich

Laury Rattler

przeniesiona z ulicy Grodzkiej l. 27, **na ulicę Grodzką l. 44.** 2455 1 2

Do najęcia zaraz ul. Długa 12.

(w pobliżu Rynku) **pokój** frontowy umeblowany, z usługą, pościelą, miesięcznie lub na doby. 2454 1 3

Panna z W. Ks. Pozn. znaj. buchalt., korespond., stenogr. i pisanie na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. C.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2452 1 2

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, rauty, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. obok Starego Teatru). 2396 1 6

Zdolny

pomocnik fryzyerski

zostanie przyjęty w Zakładzie Piotra Łabużka, Szewska 4. 2450 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 72 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Potrzebna zaraz

panna

znająca dobrze język polski i niemiecki, stenografię i pisząca biegle na maszynie. Galic. Tow. Elektr. A. E. G.-Union, Kraków, Krupnicza 3. 2444 1 3

Asystent farm. przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „N. Reformy" pod „Zastępstwo apteczne". 2361 1 5

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
2433 1 0

Do założenia interesu przemysłowego potrzebne jeszcze 2409 2 6

60.000 koron.

Wysokie oprocentowanie kapitału. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Przemysł".

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 12 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ" 1616 12 0

Na wiosnę 1910! **Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.**

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruhle przy zakupnie á K 2·56.

Przewózki wozami meblowemi!!!
Magaz. na przechowywanie mebli!
Wzorowe opakowanie dzieł sztuki!
Formalności cłowe i paszportowe!!

Wymiana :: pieniędzy. :: **W. Bujańskiego Nast.**
Kraków, Rynek gł. Hotel Drezdeński. Tel. 19.
1985 9 10

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu
ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 15 15

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta, z polskim i niemieckim językiem, obeznanego z urządzaniem wystaw, przyjmie Skład sukna **Zajączek i Lankosz, Lwów,** ul. Jagiellońska 3. Zgłoszenia z fotografią. 314 31 0

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1530 17 20

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza

Największy i najstarszy słowiański zakład

ANT. KUNZ
c. k. dost. dworu
HRANICE
Morawa - Austrya.

2414 1 50 Prospekty gratis i franko.

Panna

do ekspedycyi, obznajomiona z przyborami do szycia i haftu, otrzyma posadę zaraz. Zgłoszenia osobiste od godz. 11 do 1, Sukiennice Nr 20. 2400 3 3

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 68 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Ponieważ Zwyczajne Walne Zebranie, zwołane na dzień 29 marca b. r., dla braku kompletu statutem przepisanego do skutku nie przyszło, Zarząd Kasy chorych przy gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie, zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zebranie

które odbędzie się **dnia 10 kwietnia b. r.** o godzinie 9-tej rano w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 3, I p., z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania;
3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów za rok 1909;
4) Wybór delegatów ze strony pracodawców;
5) Wybór członków sądu polubownego;
6) Wybór komisyi rewizyjnej;
7) Wnioski i interpelacye. 2405 2 2

Kraków, 29 marca 1910.

KASA CHORYCH
dla współpracowników aptekarskich przy Tow. farmaceutycznem „UNITAS" w Krakowie.

Mr. Antoni Śmieszek, prezes.
Mr. Władysław Miętus, sekretarz.

Lavn-Tennis

Buty i Piłki nożne i gumowe, Krokiety, Kręgle, Hamaki, Leżaki, Stołki ogrodowe, Zabawki, Przybory turystyczne.

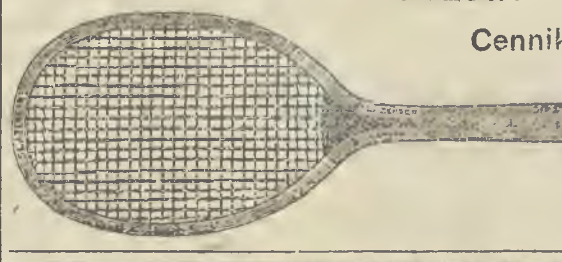
Przybory rybołowcze

Poradnik rybołowczy Prof. J. Rozwadowskiego.

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner,

2043 5 0 **Kraków.**

Cenniki ilustrowane gratis





Zakład haftów

Ceny niskie i stałe.

tamborowania maszynowo i ręcznie, siutasiem, sznurkiem, kamieniami i najnowszemi ściegami

pod firmą

Ignacy Grünbaum

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 23, naprzeciw Hotelu Royal

poleca swój bardzo obficie zaopatrzony magazyn towarów modnych, wszelkie przybory do krawieczyzny, bluzki, halki, fartuszki, szale tiulowe i gazowe, pończochy, rękawiczki, paski, wstążki, kamienie, perły, jedwabie, złoto, srebro i stal do haftu, oraz konfekcye dziecięce.

Uwaga! Dla kupujących dodatki — haft o 15% taniej. 2245 5 10

Ceny niskie i stałe.

Nareszcie czysta

(„ENDLICH REIN")

jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein" wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione,

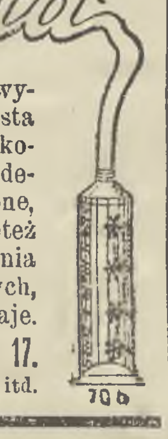
1561 11 12



oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje.

Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.



70 h

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Znakomite Dachówki Nowotyczyńskie

Dwufelcowe

czerwone, czarne i glazurowane.

Eternit i Łupek śląski, francuski i angielski.

„Prawdziwą"

Asfaltową Papę Dachową

szarą i czerwoną 2215 1 8

której nigdy niczem smarować nie trzeba!

Wszelkie materyały do konserwacyi dachów.

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

49 13 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod **Handlowiec S. W.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2410 2 3

Mam kilka milionów 2426 2 4

CEGŁY

maszynowej, zeszłorocznej produkcyi. Dostarczam natychmiast w dowolnych ilościach. „Budowa" poste rest. Kraków.

Słuchacz filozofii IV. roku

udziela lekcyi uczniom szkół średnich. przygotowuje do egzaminów, uczy języka niemieckiego i francuskiego. Pójdzie ewentualnie na wieś. A. Silberschütz. Podgórze, ul. Mickiewicza 21. 2419 2 3

Zdolny inkasent

z kaucyą 500 kor., mający już inne inkasa, znajdzie zajęcie Wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń. Sławkowska 2. 2413 2 2

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowana

Szkoła kroju damskiego

modernistycznego (najnowszego)

przeniesiona z Pędzichowa

do Rynku Kleparskiego l. 5.

(róg Basztowej, koło Izby handlowej) otwiera 1 kwietnia nowe kursa, obejmujące naukę wszelkich krojów zasadniczych, zastosowanie tychże do najnowszych żurnali i materyi, przesuwanie szwów, i robienie modeli. System kroju uznany dziś bezwarunkowo za najdoskonalszy i rzeczywiście bez poprawek. 2376 3 4

Apteka T. Mazurakiego

w Wadowicach,

poszukuje z dniem 1 kwietnia **magistra** lub **asystenta farmacyi.** 2406 2 3

Kupuję wierzytelności sądowe hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: **„Cesyonaryusz"** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 1628 9 10

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 20 20

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 3·50 K, ciemne 1 kg. K 2·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 2370 2 10

Potrzebny zaraz zdolny

przykrawacz

do pierwszorzędnego zakładu krawieckiego (męskiego). 2364 2 6

Zgłoszenia: W. Szumański, Wilno (Rosya), St. Jerski Prospekt 21.

Pożyczki 1803 11 11

dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 28, II p.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 36 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(firma M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w posrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Dwu pokoi

lub pokoju i kuchni w śródmieściu poszukuje od 1 maja na czas dłuższy małżeństwo bezdzietne. Zgłoszenia: Z. Czaczka, Jagiellońska 5. 2395 2 4

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, składanego w c. k. Namiestnictwie względnie w c. k. Akademii handlowej, rozpoczynają się 2353 3 6

w Szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 55. Telefon Nr 2036/VIII,

dnia 5 kwietnia 1910 r.

Zgłoszenia codziennie od 9—1 i od 3—6.

Pokój frontowy

z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Mleczarnia, Zwierzyniecka 18. 2429 3 3

Nowości

w czapkach sportowych, Bluzach, Halkach, Szalach, Żabotach, Paskach już nadeszły i są do nabycia po najniższych cenach w handlu

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek linia A.-B. obok głównej trafiki.

Uwaga. W niedziele i święta handel zamknięty.

2224 5 10

Specyalny

Magazyn

mebli kuchennych i przedpokojowych. — Patentowe paki na węgle i zmywalnie najnowszego stylu ::: w największym wyborze :::

1573 10 10 poleca:

M. Petzenbaum

ul. Starowiślna l. 31.

L. 895/10 2351 2 4

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 1440 kor. i dozwoleniem na wolną praktykę. Nadto może kandydat za osobnem wynagrodzeniem pełnić obowiązki weterynarza podczas dni targowych w okolicznych miejscowościach.

Kandydat wykazać się ma świadectwem z ukończonej c. k. Akademii Weterynaryi, świadectwem dotychczasowej praktyki i przebiegiem życia.

Podania wraz z świadectwami należy wnosić do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do dnia **25 kwietnia 1910 r.**

Nowy Targ, dnia 22 marca 1910 r.

Burmistrz.



Z punktu zdrowotnego

rzecz rozpatrując, trzeba orzec, że Dra Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. powinien się znajdować w każdej kuchni, w każdem domowem gospodarstwie.

Leguminy, pieczywo i babki, przyrządzone na zacierze lub drożdżach, są trudne po strawienia i powinnyby być wprost zakazane dla dzieci i dla słabowitych. Przyrządzone zaś na proszku Dra Oetkera są one zdrowe, pożywne, a przedewszystkiem łatwe do strawienia. Najsłabszy żołądek znosi je. Dlatego precz z zacierem lub drożdżami. Kto ma jasno w głowie, używa tylko proszku Dra Oetkera. Można dostać wszędzie z przepisami.

Zastępca: Aleksander Czerwiński w Krakowie.

Ad. Arbenza

brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougnes Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 36 52

Cegły ...
Dachówki
Wapna ..

krajowej, najlepszej jakości dostarcza do każdej miejscowości po cenach najtańszych 2015 8 15

Centr. Biuro przemysłu ceramicznego
w Krakowie, ul. Garncarska 14. Tel. 1079.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski